

# ZŁOTNICKIE SPOTKANIA Z HISTORIĄ

## PARAFIALNY NIEZBĘDNIK PATRIOTYCZNY nr 7

### ZBRODNIĄ KATYŃSKĄ I KŁAMSTWEM KATYŃSKIM

Spośród wielu wydarzeń historycznych, jakie przywołujemy w pamięci w kwietniu, szczególne miejsce zajmuje zbrodnia katyńska. I temu właśnie wydarzeniu, które w wyjątkowy sposób wpłynęło na wojenne i powojenne losy Polski oraz naszą narodową świadomość i tożsamość, poświęcony zostanie kolejny numer Parafialnego Niezbędnika Patriotycznego.

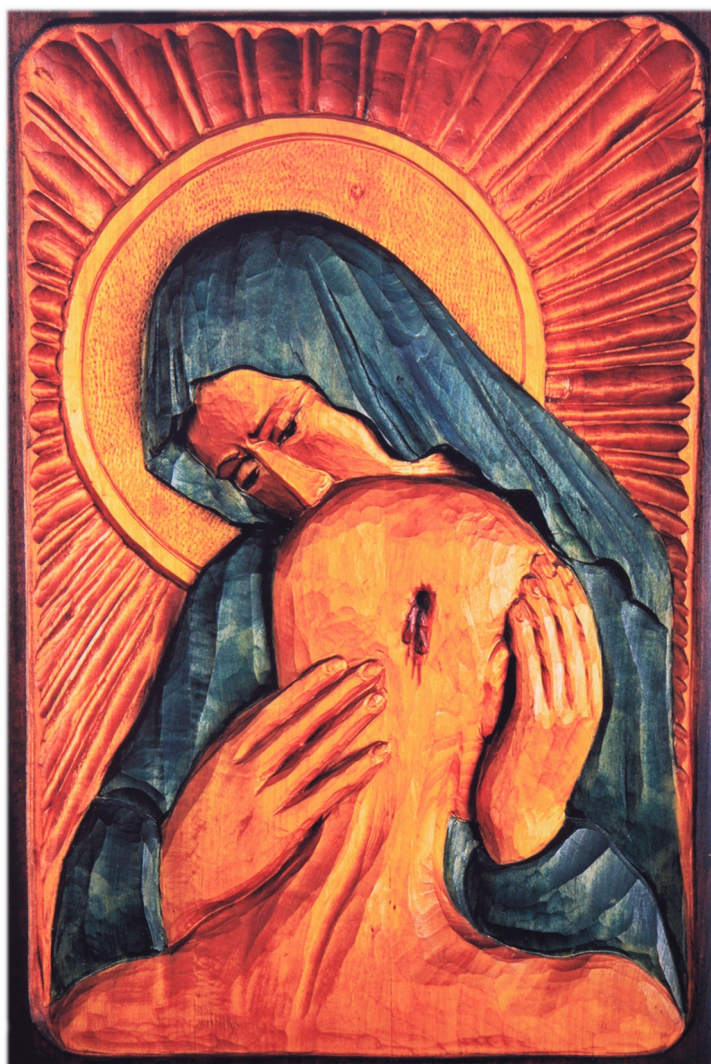
Zostaną w nim przedstawione zarówno okoliczności i skutki tej tragedii, jak i dzieje tzw. kłamstwa katyńskiego czyli oficjalnego wieloletniego fałszowania przebiegu tych tragicznych wydarzeń.

Mam nadzieję, że przedstawione w Niezbędniku informacje pomogą państwu bliżej poznać (lub przypomnieć sobie) tę wstrząsającą historię i zrozumieć dlaczego jest ona dla nas – Polaków tak bardzo ważna.

Życzę interesującej i owocnej lektury.

Ewa Kobel

#### Modlitwa do Matki Boskiej Katyńskiej



Matko Boża!  
W Katyniu  
Znalazłaś dość siły,  
By spod nie ludzkiej ziemi  
Zbiorowej mogiły  
Szcątki naszych najbliższych  
Ująć w Swoje dłonie  
I przestrzeloną czaszkę  
Przytulić do skroni,  
Odwiecznym gestem matki...  
I dać ukojenie  
Tym, którym obca przemoc  
Ostatnie westchnienie  
Wydarła z piersi... kulą  
Przeszywając myśli...  
Daj dłońmi znak na zgodę,  
Na triumf miłości!...  
Daj nam moc  
Matczyne Twych Dłoni oręża  
I daj nadzieję światu:  
Zło – Dobrem zwyciężaj!  
Marian Jonkajtys



opracowanie mapy: [Lonio17](https://commons.wikimedia.org/wiki/User:Lonio17), [commons.wikimedia.org/wiki/User:Lonio17](https://commons.wikimedia.org/wiki/User:Lonio17)

## I. Ogólna definicja zbrodni katyńskiej

Zbrodnią katyńską określa się zamordowanie przez funkcjonariuszy NKWD z polecenia najwyższych władz Związku Radzieckiego co najmniej 21.768 obywateli polskich (w tym ok. 14 tys. jeńców wojennych i ponad 7 tys. więźniów politycznych niemających tego statusu) wziętych do niewoli lub aresztowanych podczas agresji sowieckiej w 1939 i pod sowiecką okupacją. Do wydarzenia tego doszło wiosną 1940. Nazwa zbrodni pochodzi od miejscowości Katyń koło Smoleńska, w której odnaleziono pierwsze groby

ofiar, ale pamiętać należy, że w ramach objętej tą nazwą kaźni, ofiary mordowano i grzebano w różnych miejscowościach. Rzeczpospolita Polska kwalifikuje tę zbrodnię jako: zbrodnię wojenną (zabici zostali jeńcy wzięci do niewoli), zbrodnię ludobójstwa (o doborze ofiar decydował czynnik narodowy) oraz zbrodnię przeciwko ludzkości (cywilnych więźniów zabijano wyłącznie z przyczyn politycznych, po postawieniu nieprawdziwych zarzutów).

## **II. Sytuacja przed wybuchem II wojny światowej**

Związek Radziecki (ZSRR) od początku swego istnienia był wrogo nastawiony do odrodzonej Rzeczpospolitej i naszego narodu. Świadczy o tym nie tylko ekspansja bolszewicka w latach 1919-20, nie tylko rozbudowana działalność agenturalna prowadzona na naszym terenie i liczne napięcia do jakich dochodziło w Dwudziestoleciu Międzywojennym, ale także stosunek Sowietów do Polaków (ok. 1 mln.) pozostałych na ich terytorium po Traktacie Ryskim (1921) regulującym przebieg granicy. Pomijając działania zmierzające do zsowietyzowania tych osób, bezwzględną walkę z polską kulturą, tradycją i religią katolicką – warto wiedzieć, że jeszcze przed wybuchem II wojny dochodziło w ZSRR do aktów przemocy, w wyniku których deportowano na Syberię i do Kazachstanu lub osadzono w łagrach blisko 100 tys. osób polskiej narodowości, a drugie tyle zabito (gł. w czasie tzw. „wielkiej czystki” – pod fałszywymi zarzutami szpiegostwa).

Jednak, mimo fundamentalnych różnic i wielu kwestii spornych we wzajemnych relacjach, II RP i ZSRR zdecydowały się w 1932 podpisać pakt o nieagresji, którego obowiązywanie w 1934 w obliczu wzrastającej potęgi faszystowskich Niemiec przedłużono o 10 lat. Porozumienie to przewidywało m.in., że w razie ataku na jedną ze stron – druga zachowa neutralność i nie pomoże agresorowi. Historia pokazała jak niewiele ten zapis znaczył dla Sowietów i jak bezwzględnie potrafili oni wykorzystać każdą okazję do ekspansji na zachód, co automatycznie łączyło się z działaniami wymierzonymi przeciwko suwerenności polskiego państwa, polskiemu narodowi i jego kulturze. Zbrodnia katyńska stanowi tragiczny element takiej właśnie sowieckiej postawy.

## **III. Geneza Zbrodni Katyńskiej 1939-40**

Ku zdumieniu opinii międzynarodowej 23 VIII 1939 ZSRR i III Rzesza, dwaj dotąd nieprzejednani wrogowie, reprezentujący dwie różne (choć obie totalitarne) wizje świata – podpisały układ o nieagresji. Był to tak zwany Pakt Ribbentrop-Mołotow. Jak dziś powszechnie wiemy, paktowi temu towarzyszył tajny protokół przewidujący m.in. współdziałanie w wypadku wojny i podział terytorium II RP mniej więcej na linii Narew-Wisła-San.

1 IX 1939 Niemcy zaatakowały Polskę, 17 IX 1939, realizując wspomniany wyżej pakt, na tereny wschodnie Rzeczpospolitej wkroczyła Armia Czerwona. Propagandowym pretekstem do uderzenia była teza o upadku „pańskiej Polski” i konieczności ochrony ludności ukraińskiej i białoruskiej zamieszkującej kresy II RP, zaś celem faktycznym uzyskanie nowych terytoriów i poszerzenie strefy wpływów, a przy okazji uregulowanie na zasadach partnerskich (przynajmniej do czasu) relacji z Niemcami. Atak radziecki zaskoczył polskie władze i dowództwo wojskowe. Nie ogłoszono oficjalnie stanu wojny



z ZSRR, ani nie wydano jednoznacznych rozkazów walki, co spowodowało chaos i dezorientację. Ponadto, polska koncepcja obronna nie przewidywała (bo też nie było do tego podstaw) walki na wschodniej rubieży – nie stacjonowały więc tutaj większe oddziały wojska. W takiej sytuacji obronę podjął przede wszystkim Korpus Ochrony Pogranicza, a także Brygada Rezerwowa Kawalerii Wołkowysk oraz Samodzielna Grupa Operacyjna Polesie i inne jednostki przebijające się ku granicy z Węgrami, Rumunią i Litwą, a także ochotnicy (jak choćby harcerze bohatersko broniący Grodna). Od chwili przekroczenia granicy Armia Czerwona i posuwające się za nią jednostki NKWD, nie licząc się z prawem wojennym i międzynarodowym, popełniały liczne zbrodnie (np. rozstrzelanie żołnierzy wziętych do niewoli w Wilnie, zamordowanie marynarzy Floty Pińskiej, egzekucje ludności cywilnej, podstępne wywiezienie na wschód bohaterskich obrońców Lwowa – po uprzednim zagwarantowaniu im swobody przekroczenia granicy z Rumunią, wykorzystywanie dzieci jako żywych tarcz w Grodnie czy rozjechanie broniących tego miasta żołnierzy gąsienicami czołgów itp.). Była to zapowiedź tego co nastąpiło później.

Obrona wschodnich kresów zakończyła się w pierwszych dniach października 1939. Zważywszy na równoległą klęskę w walkach z Niemcami był to – mimo braku formalnego aktu kapitulacji – faktyczny koniec suwerennej II RP (choć jej ciągłość polityczną kontynuowały władze na emigracji). W myśl wcześniejszych ustaleń, skorygowanych porozumieniem z 28 IX 1939, Sowieci i Niemcy podzielili się terytorium Polski i zgodnie ze swymi totalitarnymi ideologiami zaczęli wdrażać brutalne działania przeciwko obywatelom polskim.

ZSRR uzyskał 200 tys. km<sup>2</sup> terytorium zamieszkałego przez 14,3 mln. ludzi (w tym ok. 40% to etniczni Polacy). Tereny te, po uprzednich pseudowyborach formalnie anektowano do ZSRR 29 XI 1939. Tym samym wszyscy obywatele polscy tam zamieszkujący stali się obligatoryjnie i oficjalnie obywatelami ZSRR.



Policjanci i cywilni "wrogowie ludu" aresztowani we wrześniu 1939 konwojowani przez oddziały NKWD do punktów załadunkowych

## Cele okupacji sowieckiej to:

- całkowita depolonizacja Kresów
- zsowietyzowanie podbitej ludności
- wyeliminowanie jednostek i grup faktycznie bądź potencjalnie niepokornych (głównie szeroko rozumianej inteligencji)
- przejęcie polskiego majątku
- wprowadzenie radzieckiego systemu politycznego, gospodarczego i ideologicznego.

Wśród **metod** prowadzących do realizacji tych celów znalazły się:

- fizyczna eksterminacja
- aresztowania i osadzanie w więzieniach
- deportacje
- osadzanie w łagrach i obozach pracy,
- walka z Kościołem i religią
- niszczenie i grabienie dóbr polskiej kultury
- totalna indoktrynacja
- sowietyzacja systemu oświaty
- wykorzystywanie w polityce napięć istniejących między Polakami a innymi grupami narodowościowymi mieszkającymi na Kresach (Ukraińcy, Żydzi, Białorusini)
- przymusowe wcielanie mężczyzn do Armii Czerwonej
- konfiskata majątków ziemskich
- przymusowa nacjonalizacja, kolektywizacja, przejęcie kont bankowych itp.

Specyficzną i tragiczną formą represji sowieckich wobec Polaków były **masowe egzekucje jeńców wojennych i więźniów politycznych** czego przykładem jest właśnie zbrodnia katyńska.

## IV. Ofiary i motywy zbrodni

Jak już wspomnieliśmy ofiarami zbrodni katyńskiej byli zarówno jeńcy wojenni, jak i osoby aresztowane bez statusu jeńcy wojennego.

Jeśli chodzi o **jeńców wojennych** to po 17 IX 1939 Rosjanie wzięli do niewoli ok. 230 tys. szeregowych, podoficerów i oficerów Wojska Polskiego. Ponadto w tym charakterze zatrzymano kilka tysięcy funkcjonariuszy służb mundurowych (Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej i Straży Więziennej). Dalsze losy jeńców układały się rozmaicie, częściowo pozostają nieznane. Najprawdopodobniej w doraźnych egzekucjach jeszcze w czasie walk, bądź tuż po ich zakończeniu śmierć poniosło 2,5 tys. pojmanych. Część jeńców (przede wszystkim żołnierzy szeregowych) zwolniono. Pozostała część ok. 125 tys. osób, wbrew prawu międzynarodowemu przejęło NKWD. Z tej liczby pewną ilość jeńców pochodzących z terenów okupacji niemieckiej, w ramach sojuszniczej współpracy przekazano nazistom, innych (gł. szeregowych i podoficerów) skierowano do niewolniczej pracy. Pozostałych zaś oficerów wojska i funkcjonariuszy po uprzednich brutalnych przesłuchaniach i – z reguły daremnych – próbach pozyskania do współpracy, skoncentrowano w specjalnych obozach NKWD w Kozielsku i Starobielsku (tu trafili głównie oficerowie WP wywodzący się ze służby czynnej i rezerwy) oraz Ostaszkowie (tu przetrzymywano funkcjonariuszy Żandarmerii Wojskowej, wywiadu i kontrwywiadu, a także żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i pracowników Straży Więziennej). 1 IV 1940 roku w trzech obozach specjalnych NKWD łącznie więziono 8.402 oficerów Wojska Polskiego, 6006 policjantów, 189 funkcjonariuszy służb więziennych i in. oraz 22 księży. Za wyjątkiem ppor. pilot Janiny Lewandowskiej, córki gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego byli to wyłącznie mężczyźni. Jedynie 395 z nich ominęła kara śmierci.



Zdjęcia zamordowanych ze zbiorów Muzeum Katyńskiego w Warszawie

Niezależnie od powyższego, w ramach zbrodni katyńskiej Sowietci wymordowali 7 305 osób polskiego pochodzenia **bez statusu jeńca wojennego** aresztowanych w czasie działań wojennych 1939, bądź na podstawie list proskrypcyjnych już po ich zakończeniu, a następnie osadzonych w więzieniach Zachodniej Białorusi (3.870 osób) i Ukrainy (3.435 osób). Także wśród nich byli oficerowie służby czynnej i rezerwy oraz funkcjonariusze służb mundurowych, a ponadto konspiratorzy tworzącego się podziemia, osoby przechwycone na granicy z zamiarem dotarcia do Polskiego Wojska tworzonego we Francji oraz inne osoby uznane za zagrażające sowieckiemu porządkowi narzucanemu okupowanej Polsce. (Dodać należy, że masowych zbrodni dokonywanych na więźniach politycznych Sowietci dopuszczali się także po 1940 i że ich ofiarami byli nie tylko Polacy, jest to jednak zagadnienie nie związane ze sprawą katyńską.)

**Motywy** katyńskiej zbrodni nie są poświadczone żadnymi dokumentami. Można je jednak (a przynajmniej część z nich) z dużym prawdopodobieństwem odtworzyć.

Zarówno wśród zabitych jeńców jak i zamordowanych aresztowanych bez statusu jeńca dominują osoby wykształcone, reprezentujące szeroko rozumianą inteligencję. Są wśród nich zawodowi oficerowie Wojska Polskiego (w tym generałowie) oraz funkcjonariusze służb mundurowych, a także oficerowie rezerwy i osoby cywilne, wśród których byli naukowcy, lekarze, inżynierowie, prawnicy, dziennikarze, nauczyciele, urzędnicy państwowi, przedsiębiorcy, przedstawiciele wolnych zawodów, duchowni, ziemianie i fabrykanci.

Nie przypadkowo właśnie oni stali się ofiarami szczególnych radzieckich represji i to nie tylko w przypadku zbrodni katyńskiej. Rosjanie zdawali sobie sprawę, że osoby wywodzące się z tych kręgów są inkubatorem i przetrwalnikiem polskości, reprezentują wysoki poziom moralny i głęboki patriotyzm. Słusznie zakładali też, że są to osoby, które trudno będzie namówić do zdrady i kolaboracji z wrogiem. Wiedzieli też, że właśnie tacy ludzie organizowaliby zbrojny i cywilny opór pozostałej ludności polskiej, że w nich mieliby największą przeszkodę w realizacji polityki depolonizacji i sowietyzacji Kresów. Jak się wydaje to przede wszystkim zadecydowało o wydaniu na nich wyroku śmierci.

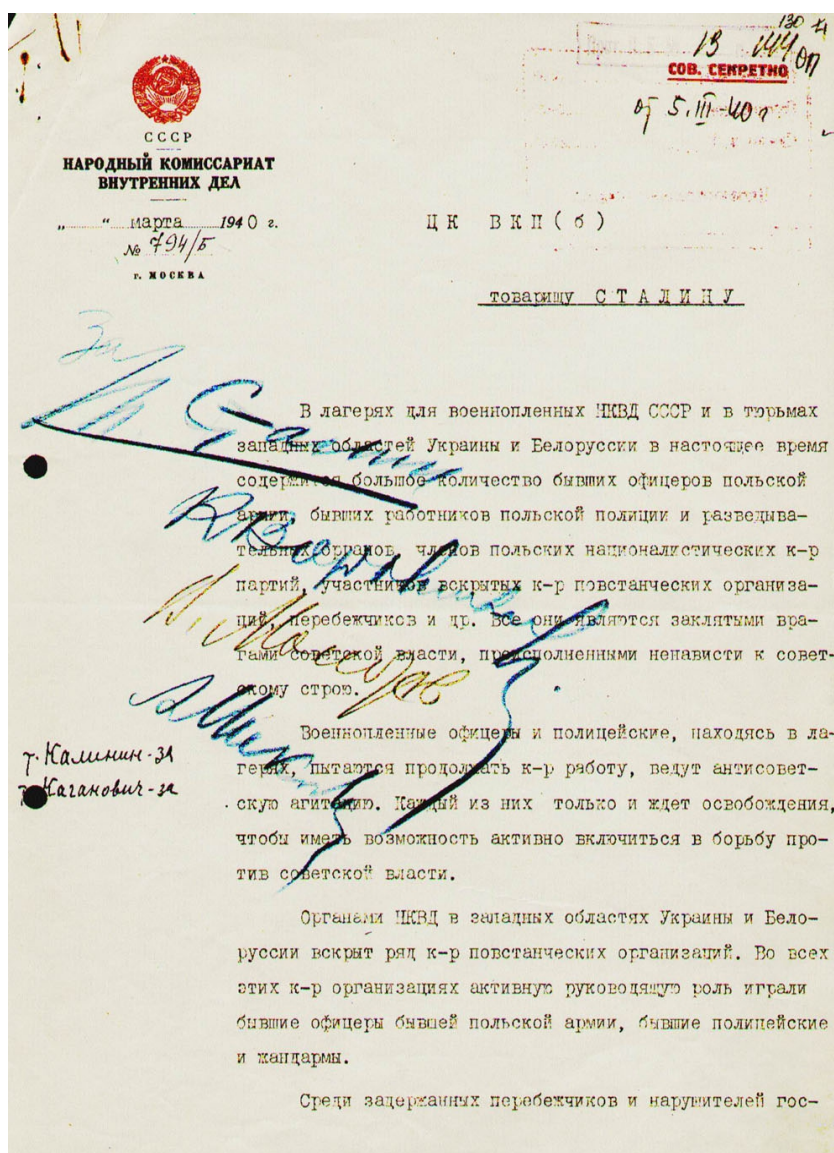


## V. Decyzja Katyńska

Przebywający w obozach jeńcy byli poddawaniu śledztwu. Funkcjonariusze NKWD podczas przesłuchań usiłowali werbować ich do współpracy. Fakt, że tylko nieliczni się na nią zgodzili, a pozostali zdecydowanie odmówili, wpłynął niewątpliwie na dalszy bieg wydarzeń, choć (o czym piszemy w zakończeniu poprzedniego rozdziału) nie był ich głównym powodem. **5 III 1940**

Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Beria wystosował do Stalina notatkę, w której stwierdził, że polscy jeńcy z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa, oraz grupa więźniów politycznych przetrzymywanych w zakładach karnych Zachodniej Białorusi i Ukrainy, wśród których było ponad 7 tys. osób narodowości polskiej, są „zawziętymi wrogami władzy sowieckiej pełniymi nienawiści do ustroju sowieckiego”, a w związku z tym należy tych „byłych polskich oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, agentów wywiadu,

żandarmów, osadników wojskowych i strażników więziennych” oraz „członków polskich nacjonalistycznych kontrrewolucyjnych partii, członków ujawnionych kontrrewolucyjnych organizacji powstańczych, zbiegów i innych” rozstrzelać bez zachowania procedur sądowych. Szef NKWD wskazał również tryb ustalania list skazańców i osoby, które tę operację miały przygotować i zrealizować. Notatkę Berii podpisali (a więc zaakceptowali) najważniejsi sowieccy politycy: Stalin, Woroszyłow, Mołotow i Mikołaj. Tegoż 5 III 1940 pozytywną decyzję w sprawie propozycji Berii oficjalnie (oczywiście z zachowaniem tajności) podjęło też Biuro Polityczne Komitetu Centralnego partii komunistycznej zalecając wdrożenie zbrodniczego planu w życie. W oparciu o te ustalenia dwa tygodnie później **14 III 1940** odbyła się narada wyższych funkcjonariuszy NKWD związanych z tą sprawą. Tam ustalono tryb i harmonogram działań wymierzonych przeciwko polskim jeńcom wojennym. Z kolei **22 III 1940** wydany został tajny rozkaz Berii o likwidacji więźniów politycznych (oficjalnie „o rozładowaniu wiezień NKWD”). Machina zbrodni ruszyła...



Wniosek Ławrentija Berii z dn. 5 III 1940  
z akceptacją członków Politbiura WKP(b): Stalina,  
Woroszyłowa, Mołotowa, i Mikojana

## VI. Przebieg zbrodni

Listy przeznaczonych do rozstrzelania oficerów sporządzane były pod kierunkiem Piotra Soprunienki, naczelnika Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych funkcjonującego w strukturach sowieckiego Ludowego Komisariatu (czyli ministerstwa) Spraw Wewnętrznych. Listy te były dostarczane kurierem bądź telefonicznie komendantom poszczególnych obozów, którzy podejmowali dalsze czynności związane z zaplanowaną akcją likwidacji Polaków. Pierwsza imienna lista została przekazana **1 IV 1940**, za nią poszły następne. Sposób egzekucji poszczególnych grup jeńców był zbliżony we wszystkich miejscach kaźni.

Jeńców z obozu w **Kozielsku** zamordowano w **lesie katyńskim**. Pierwszy transport wyruszył **3 IV 1940**. Skazańców przewożono w grupach (od 50 do 300 osób) pociągiem towarowym, a następnie karetkami więziennymi. Po dotarciu na wyznaczone miejsce zwane uroczyskiem Kozie Góry ustawiano kolejne osoby nad uprzednio przygotowanymi ogromnymi jamami grobowymi. Niektórym krępowano ręce sznurami lub kneblowano usta. Funkcjonariusze NKWD zabijali



skazańców z bliskiej odległości jednym strzałem w kark lub tył czaszki. Używano w tym celu pistoletu „Walther” kal. 7,65 mm. Część ofiar dodatkowo przekłuwano bagnetami. Ciała wpadały do dołów śmierci i układały się warstwami. Egzekucje trwały do **11 V 1940** roku. W ich wyniku zabitych zostało w Katyniu **4.421** obywateli polskich.

Jeńców z obozu w **Starobielsku** zamordowano w **Charkowie**. Egzekucje trwały od **5 IV do 12 V 1940**. Zawsze w nocy. W ich wyniku pozbawiono życia **3.820** obywateli polskich. Poszczególne partie skazanych docierały do Charkowa w bydłych wagonach. Następnie transportowane były samochodami więziennymi do siedziby tamtejszego Zarządu NKWD. Każdy z jeńców był identyfikowany, po czym ze związanymi sznurem rękoma prowadzono go do piwnicy w której uśmiercany był strzałem z bliskiej odległości w kark. Ciała ofiar z głowami omotanymi żołnierskimi płaszczami, pod osłoną nocy lub świtem zawożono do charkowskiego Parku Leśnego i wrzucano do przygotowanych uprzednio dołów śmierci.

Jeńców z obozu w **Ostaszku** zamordowano w **Kalininie** (ob. Twer). Od **4 IV do 22 V 1940** uśmiercono tam w egzekucjach **6311** obywateli polskich. Docierali oni grupami formowanymi wg. kolejno przesyłanych „z centrali” list imiennych. Drogę z Ostaszku do siedziby Zarządu NKWD w Kalininie, skazańcy pokonywali częściowo pieszo, częściowo bydłymi wagonami. Na miejscu zabijano ich podobnie jak w Charkowie – pojedynczo, w piwnicznym pomieszczeniu, w nocy, strzałem w tył głowy. Ciała ofiar wywożono wczesnym rankiem ciężarówkami i wrzucano do dołów przygotowanych w tym celu w pobliskiej wsi **Miednoje**.





Z 3 obozów NKWD, w których przetrzymywano polskich jeńców wojennych **przy życiu pozostało jedynie 395 osób**. Nie ma dokumentów potwierdzających dlaczego tak się stało. W tej grupie na pewno są ci, którzy wcześniej trafili do moskiewskiego więzienia NKWD na Łubiance. Hipotetycznie zakłada się, że są w niej również osoby które zgodziły się na

współpracę agenturalną (bądź dobrze pod tym względem rokowały) lub zadeklarowały gotowość walki u boku Rosjan w przypadku wybuchu wojny z Niemcami. O losie niektórych mógł też zdecydować przypadek (jeden z ostatnich transportów zawrócono i skierowano do innego obozu).

Mniej informacji posiadamy o kaźni zmordowanych w tym samym czasie i na podstawie tych samych politycznych decyzji, **więźniów polskich nie mających statusu jeńców wojennych** osadzonych w więzieniach na terenie zajętych przez sowietów Kresów. Przyjmuje się, że zginęło wtedy **7.305** takich osób. Ich personalia zawiera tzw. „Lista Ukraińska” i „Lista Białoruska”. Ta pierwsza została udostępniona Polsce w 1994 i zawiera nazwiska 3.435 osób. Zostały one przewiezione do Kijowa, Charkowa i Chersonia z zakładów karnych we Lwowie, Równem, Łucku, Tarnopolu, Stanisławowie i Drohobyczu. Więźniów tych stracono, a następnie pochowano w niezidentyfikowanych do dziś miejscach. Istnieją dowody, że część ofiar z tej listy została wrzucona do zbiorowych grobów w Bykowni k. Kijowa – miejscu, w którym NKWD grzebało ciała zamordowanych przez siebie tysiący osób różnej narodowości. Natomiast „Lista Białoruska” jest Polakom do dziś nieznana. Szacuje się, że zawiera dane przynajmniej 3.870 polskich więźniów politycznych przewiezionych do Mińska z zakładów karnych w Pińsku, Brześciu, Baranowiczach i Wilejce i straconych. Nie wiadomo też gdzie znajdują się szczątki tych ofiar. Wiele wskazuje, że w miejscowości Kuropaty tuż koło Mińska, gdzie w 1988 odkryto masowe groby blisko 200 tys. ofiar NKWD (głównie Białorusinów i Żydów). Władze Białorusi do dziś odrzucają tezę o sowieckim sprawstwie tych zbrodni, stąd brak pomocy z ich strony zarówno w kwestii listy polskich ofiar jak i poszukiwań miejsca ich pochówku.



Swoistym tragicznym dopełnieniem zbrodni katyńskiej była z premedytacją zorganizowana również w **IV 1940 zsyłka ich rodzin** do Kazachstanu obejmująca blisko 60 tys. osób. Podobnie jak w przypadku samego mordu katyńskiego, tak i tutaj podstawą akcji deportacyjnej była uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego komunistycznej partii podjęta w III 1940 roku na wniosek Ł. Berii.

Akcja wymordowania polskiej elity objęta była ścisłą tajemnicą państwową. Słuch o ofiarach opisanych zbrodni miał na zawsze zaginać. Stało się jednak inaczej...

## VII. Rozwój sytuacji od IV 1940 do IV 1943 roku

Pierwszym sygnałem świadczącym, że z tysiącami Polaków znajdującymi się w sowieckiej niewoli stało się coś złego, było gwałtowne urwanie się ich korespondencji z bliskimi. Rodziło to wiele domysłów. W lecie 1940 zaczęły się szerzyć się pogłoski mówiące o zamordowaniu jeńców albo o wywiezieniu ich w głąb Rosji. Sprawy te wzbudzały zaniepokojenie nie tylko rodzin, ale i Polskiego Państwa Podziemnego, do którego przedstawicielei najprawdopodobniej docierały pojedyncze meldunki w tej kwestii oparte m.in. o relacje świadków transportowania naszych oficerów. Jednakże z uwagi na okupację sowiecką nie istniała możliwość weryfikacji tych pogłosek i informacji.

Zawarte w przededniu wojny porozumienie naszych obu okupantów okazało się nietrwałe. W gruncie rzeczy podpisano je po to, by obie strony miały czas przygotować się do konfrontacji. Nie przeszkodziło to III Rzeszy i ZSRR zgodnie współdziałać przez okres blisko 2 lat. Współpraca ta dotyczyła także represji wymierzonych w Polaków. W końcu jednak **22 VI 1941** Hitler zaatakował Stalina. Wybuch wojny niemiecko-radzieckiej w zasadniczy sposób zmienił sytuację geopolityczną, co znalazło także odbicie w kwestii katyńskiej. W momencie podjęcia walki z Niemcami ZSRR dołączył do koalicji antyhitlerowskiej. Postawiło to w niezwykle trudnym położeniu rząd polski działający w Londynie, któremu podporządkowane było niemal całe podziemie krajowe. Pod naciskiem Wielkiej Brytanii premier i wódz naczelny – gen. Sikorski musiał bowiem podjąć decyzję o sojuszniczej współpracy z państwem, które wcześniej napadło na Polskę i okupowało połowę jej terytorium. **30 VII 1941** podpisano tzw. układ Sikorski-Majski. Pakt ten wraz z kolejnymi polsko-sowieckimi porozumieniami na czas jakiś uregulował wzajemne relacje i poprawił los tysięcy Polaków wywiezionych uprzednio w głąb ZSRR, choć jednocześnie nie gwarantował powrotu Polski do dawnych granic, co jak się okaże było wstępem do trwałego przejęcia Kresów przez ZSRR. Co ważne układ z Moskwą przewidywał tworzenie w ZSRR polskiej armii, na której czele stanął wypuszczony z Łubianki gen. W. Anders. 12 VIII 1941 władze sowieckie ogłosiły dekret o amnestii dla polskich obywateli, co umożliwiło tysiącom dotychczasowych więźniów i zesłańców stawienie się w punktach rekrutacyjnych. Wśród ochotników nie było jednak oficerów, którzy w naturalny sposób i to w dużej liczbie powinni się do formowanej armii zgłosić. To, plus wcześniejsze pogłoski i informacje, sprawiło, że już oficjalnie władze RP na uchodźstwie zaczęły wystosowywać w tej sprawie zapytania do najwyższych czynników sowieckich. Ich odpowiedzi były jednak wymijające. Stalin w rozmowie z gen. Sikorskim bagatelizował sprawę stwierdzając, że oficerowie ci zapewne rozpiechli się wobec natarcia niemieckiego lub uciekli do Mandżurii, a w ogóle – jak twierdził – nie zatrzymano ich w takiej liczbie o jakiej mówi strona polska. Gen. Anders utworzył specjalną komórkę ds. poszukiwań oficerów, którą kierował rtm. Józef Czapski. Pracował też w tej kwestii wywiad AK.

Tereny, na których dokonano zbrodni na polskich jeńcach znalazły się od VII 1941 pod okupacją niemiecką. Rok później polscy robotnicy przymusowi, wśród których znajdowali się też członkowie AK, pracując w katyńskim lesie natrafili na ślad zbrodni (we wskazanym przez tamtejszego mieszkańca miejscu odkopali ciało zabitego polskiego oficera). I choć musieli opuścić Katyń i przerwać poszukiwania, jak się przypuszcza przekazali wiadomość władzom podziemia. Niestety podjęte wówczas kanałami

dyplomatycznymi kolejnymi naciskami na Sowietów nie przyniosły rezultatu i wciąż nie było pewności co do losu polskich oficerów. Rosło jednak przeświadczenie, że nie żyją. W końcu do poszukiwań przystępują także Niemcy, którzy od miejscowej ludności dowiadują się o masowych egzekucjach wykonywanych tutaj dwa lata wcześniej (choć część historyków zakłada, że Niemcy od samego początku byli „wprowadzeni w temat” przez swoich sowieckich sojuszników). Jak by nie było, na przełomie lat 1942/3 naziści prowadzą przesłuchania świadków i podejmują działania doprowadzające do odkrycia grobów. W III 1943 odpowiednie raporty docierają do ministra Rzeszy J. Goebbelsa, który postanawia wykorzystać je do celów propagandowych i politycznych. Organizuje międzynarodową ekipę dziennikarzy, lekarzy i prawników, która wyjeżdża w celu wizji lokalnej do Katynia. Do delegacji tej „doproszono” reprezentację Polaków z okupowanego kraju co miało dodatkowo uwiarygodnić przygotowywany przekaz medialny. Nasi delegaci za zgodą władz podziemia skorzystali z tego zaproszenia, znaleźli się jednak w trudnej sytuacji – z jednej strony nie chcieli stać się narzędziem niemieckiej propagandy, z drugiej zaś czuli powinność wyjaśnienia sprawy zaginionych oficerów. Po wizycie owej delegacji w Katyniu (10 IV 1943) Goebbels przystąpił do realizacji planu. Píše w dzienniku: *„Führer zgodził się. abyśmy przekazali niemieckiej prasie dramatyczny komunikat. Wydam polecenie wykorzystania tego materiału propagandowego w najszerszym zakresie. Będziemy mogli żyć tym przez kilka tygodni.”* Warto te słowa obrazujące **prawdziwe motywacje ujawnienia mordu katyńskiego** zapamiętać zwłaszcza w teraz gdy na naszych oczach Niemcy zaczynają niejako na nowo pisać swoją historię.

Podkreślmy więc jeszcze raz, że to nie jakaś szczególna wrażliwość nazistów i ich poruszenie sowiecką kaźnią (sami przecież mieli na swym koncie liczne zbrodnie wojenne i zbrodnie ludobójstwa), ale zimne kalkulacje polityczne zdecydowały o nagłośnieniu przez nich sprawy katyńskiej. Tezę tą podkreśla także moment upublicznienia tragicznych wiadomości. Był on ze względów propagandowych i politycznych najbardziej korzystny dla III Rzeszy. Stało się to bowiem po klęsce stalingradzkiej (II 1943) kiedy wobec spodziewanej ofensywy sowieckiej na zachód, Niemcy chcieli pozyskać Polaków (i nie tylko) do antybolszewickiej krucjaty i zaburzyć współpracę antyhitlerowskiej koalicji poprzez wykazanie, że jeden z aliantów dopuścił się tak haniebnego zbrodni.



IV 1943 Ekshumacja grobów katyńskich  
przez Niemców i komisję MCK



## VIII. Odkrycie Zbrodni. Narodziny kłamstwa katyńskiego.

13 IV 1943 radio w Berlinie nadało komunikat informujący o makabrycznych odkryciach w katyńskim lesie zawierający wiele wstrząsających szczegółów. Podano także do wiadomości informacje o pobycie wspomnianej wyżej delegacji na miejscu zbrodni. W komunikacie tym stwierdzano m.in. „*Władze niemieckie udały się do miejscowości Kosogory (Kozie Góry) będącej sowieckim uzdrowiskiem, położonym o 16 km na zachód od Smoleńska, gdzie dokonały strasznego odkrycia. Znalazły dół mający 28 metrów długości i 16 metrów szerokości, w którym znajdowały się ułożone w 12 warstwach trupy oficerów polskich w liczbie 3.000. Byli oni w pełnych mundurach wojskowych, częściowo powiązani i wszyscy mieli rany od strzałów rewolwerowych w tyle głowy. Identyfikowanie trupów nie będzie sprawiało trudności, gdyż są one w stanie mumifikacji z powodu właściwości gruntu i ponieważ bolszewicy pozostawili przy ich ciałach papiery osobiste*”.

Wiadomości te podały natychmiast światowe stacje radiowe i agencje prasowe. W okupowanej Polsce informowała o tym szeroko tzw. gadzinowa, czyli kontrolowana przez okupantów, prasa. Z czasem listy ustalonych nazwisk ofiar wywieszano także na słupach ogłoszeniowych. Trudno sobie wręcz wyobrazić jak wielkim szokiem dla Polaków były te informacje potwierdzające dotychczasowe obawy i niszczące tłąca się jeszcze nadzieję. Jak się okazało stanowiły one też źródło głębokiego kryzysu politycznego. Na niemieckie oświadczenie natychmiast bowiem zareagowali Sowietci (przypomnijmy od 1941 formalnie nasz sojusznik). W wydanym na ten temat oświadczeniu radzieckim pisano m.in. „*Jeńcy polscy, o których mowa osadzeni byli w okolicy Smoleńska w specjalnych obozach i zatrudnieni przy budowie dróg. Nie zdołano ich ewakuować w chwili zbliżania się wojsk niemieckich i wpadli w ich ręce (...) Zamordowali ich Niemcy (...) a teraz (...) rozpowszechniają oszczerce wymysły o jakiś sowieckich bestialstwach na wiosnę 1940 roku*”

Na wieści z Katynia nie mogły oczywiście pozostać obojętne także władze polskie na emigracji. Premier i wódz naczelny Władysław Sikorski odbył na ten temat kilka rozmów z W. Churchillem przekonując, że taka wiadomość nie może pozostać bez reakcji. Brytyjski premier dostrzegając ryzyko konfliktu wewnątrz koalicji antyhitlerowskiej przestrzegał przed „drażnieniem” Sowietów których rola strategiczna wzrosła wówczas niepomniernie. Mówiąc „*skoro wszyscy nie żyją to nic w pańskiej mocy nie przywróci im życia*” w gruncie rzeczy radził sprawę wmieść pod dywan. Mimo pełnej wiedzy na temat faktycznego przebiegu wydarzeń zaostrożył też cenzurę w tej sprawie toteż BBC bardzo szybko podjęła sowiecką narrację o jak to określono „*hitlerowskich kłamstwach*”. Podobną postawę przyjął oficjalnie nasz sojusznik amerykański.



Pierwsza strona gadzinowego „Gońca Krakowskiego” z dn. 15 IV 1943

Władze PPP stały przed nieprawdopodobnie trudnym problemem: czy w imię doraźnej strategii politycznej i militarnej przyjąć sowiecki punkt widzenia, czy też potwierdzić straszną prawdę mimo, że ujawniona została przez śmiertelnego wroga. Po namyśle odrzucono brytyjskie (także amerykańskie) sugestie dotyczące wyciszenia sprawy jednocześnie nie godząc się na wspólne z Niemcami jej wyjaśnianie. Próbuąc wyjść z tego dylematu Polacy zażądali od Rosjan dodatkowych wyjaśnień, zwrócili się także do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o niezależną ekspertyzę. Ponieważ w tym samym czasie (ale odrębnie) z wnioskiem takim wystąpił Niemiecki Czerwony Krzyż, Stalin uznał to za powód do zerwania umowy bilateralnej z rządem polskim. Stało się to 25 IV 1943. W wydanej z tej okazji radzieckiej nocie pełnej kłamstw i obłudy czytamy m.in. *„Rząd radziecki uważa, postępowanie rządu polskiego wobec ZSRR w ostatnim czasie za zupełnie nienormalne i gwałcące zasady, przepisy i zwyczaje w stosunkach pomiędzy państwami sprzymierzonymi. Oba rządy – polski i niemiecki zaprosiły Międzynarodowy Czerwony Krzyż do śledztwa. Jest jasne, że tego rodzaju śledztwo prowadzone za plecami Rządu sowieckiego nie może wzbudzać zaufania u ludzi mających choćby najmniejsze poczucie uczciwości (...) Podczas gdy Ludy Związku Radzieckiego czynią wszystkie wysiłki w walce przeciwko hitlerowskiemu Niemcom, rząd Polski aby przypodobać się tyrani Hitlera zadaje zdradziecki cios Związkowi Sowieckiemu.”*

Trudno wprost uwierzyć, że takie postawienie sprawy nie wywołało oficjalnych negatywnych reakcji ze strony pozostałych sojuszników, a pociągnęło za sobą postępującą marginalizację Polski w ramach koalicji antyhitlerowskiej. Dziś jest dla wszystkich jasne, że polska reakcja na ujawnienie zbrodni katyńskiej przez Niemców była dla Stalina nie tyle powodem, co dogodnym pretekstem do zakończenia współpracy z naszym rządem. W tym czasie miał on już bowiem gotowy plan utworzenia własnego zaplecza politycznego w Polsce oraz całkowicie kontrolowanych przez siebie polskich oddziałów zbrojnych, co miało mu w przyszłości – przy słusznie przewidywanej bierności pozostałych aliantów – ułatwić korzystne regulacje graniczne i objęcie naszego kraju radziecką protekcją.

Proszę pomyśleć **jakże dramatyczny był dla nas ówczesny splot okoliczności**. Gdy wrogowie ujawniają dla własnych celów tragiczną informację o zbrodni katyńskiej, to sojusznicy przyjmują do wiadomości wersję narzuconą przez sprawców tej zbrodni. Co więcej, sami sprawcy wychodzą z tej sytuacji wzmocnieni, przekonani o swojej bezkarności i rozpoczynają realizację planu zniewolenia Polski, gdy tymczasem polski rząd broniący prawdy będzie odtąd coraz bardziej marginalizowany w ramach koalicji antyhitlerowskiej, zaś jego premier zginie niebawem (4 VII 1943) w niewyjaśnionej do dziś katastrofie gibraltarskiej.



Przywódcy Wielkiej Trójki znali prawdę o Katyniu

W samym Katyniu trwały czas jakiś prace komisji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (bez udziału Polaków), które potwierdziły czas zbrodni, a więc i sowieckie sprawstwo. Nie zmieniło to niczego w relacjach w ramach koalicji antyhitlerowskiej tym bardziej, że wyniku ofensyw Armii Czerwonej jesienią 1943 ziemia smoleńska ponownie znalazła się w rękach radzieckich. To i dalszy rozwój sytuacji międzynarodowej stworzył warunki do przetrwania, a nawet umocnienia narzuconego przez stalinowską propagandę i przyjętego (do czasu) przez świat kłamstwa katyńskiego.

## IX. Kłamstwo katyńskie

Sowieci dołożyli wszelkich starań by narzucona przez nich wersja wydarzeń na trwałe zadomowiła się zarówno w historii jak i w powszechnej opinii. Oczywiście „przekonanie” własnego narodu nie stanowiło problemu, podobnie jak narzucenie swej wersji państwom, które po wojnie znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. Dużo więcej starań trzeba było włożyć w przekonanie o swojej niewinności państw zachodnich, choć i te nie spieszyły się dociekać prawdy, ani jej ujawniać, aby nie drażnić „wielkiego brata”.



XI 1943 Ekshumacja przez Rosjan zwłok polskich oficerów zamordowanych w Katyniu

Gdy jesienią 1943 ziemia smoleńska znalazła się w rękach radzieckich, do działania przystąpiła ekipa funkcjonariuszy NKWD i kontrwywiadu wojskowego Smiersz. Ich zadaniem było pozbycie się kłopotliwych świadków, przygotowanie świadków i dowodów fałszywych oraz umieszczenie w katyńskich mogiłach przedmiotów wskazujących na późniejszy od faktycznego termin dokonania zbrodni. Następnie już oficjalnie powołano Komisję Specjalną do Ustalenia i Zbadania Okoliczności Rozstrzelania przez Niemieckich Najeźdźców Faszystowskich w Lesie Katyńskim Jeńców Wojennych – Oficerów Polskich, która pracowała w Katyniu do I 1944 roku. Jako obserwatorów jej prac zaproszono dziennikarzy zachodnich, nie omieszkało zaprosić również i Polaków, oczywiście starannie ich dobierając. Wśród nich był generał Berling który oświadczył „*Groby Polaków pomordowanych przez Niemców krzyczą o zemstę.*” Komisja ogłosiła wyniki badań w I 1944 stwierdzając oczywiście, że zbrodni dokonali hitlerowcy, aby nikogo nie kusiło dalsze poszukiwanie ofiar kłamliwie podano też informację, że odkryto 11 tys. ciał. Nawet jeśli u niektórych obserwatorów tego propagandowego przedstawienia zrodziły się wątpliwości, nikt ich publicznie nie zgłosił – sowiecka wersja poszła w świat.



Równolegle do prac komisji Rosjanie zorganizowali serie pokazowych procesów (a także, w obecności międzynarodowych mediów i ekspertów). W pierwszym z nich rzekomi sprawcy, którymi byli niemieccy jeńcy i kolaborujący z nimi Rosjanin, przyznali się do udziału w zbrodni, zostali skazani na śmierć i straceni w publicznej egzekucji na którą spędzono 50 tys. mieszkańców Charkowa. Z owego procesu powstał film dokumentalny rozpowszechniany w ZSRR i wśród aliantów. W miarę posuwania się Armii Czerwonej na zachód Rosjanie rozpoczęli też polowania na świadków, którzy mogliby zadać kłam ich wersji, ze wszystkich sił starali się również przejąć niemieckie archiwum dokumentujące zbrodnie NKWD. Dodajmy, że w tle tego wszystkiego przywódcy państw zachodnich mający informacje o prawdziwym przebiegu wydarzeń trwają przy sowieckiej wersji i aprobuja narzucone przez Stalina geopolityczne rozwiązania także te dotyczące Polski. Tuż po wojnie w procesie norymberskim w którym sądzono zbrodniarzy hitlerowskich radziecki prokurator Rudenko usiłował doprowadzić do ujęcia w akcie oskarżenia sprawy katyńskiej, co raz na zawsze potwierdziło by jej niemieckie sprawstwo. Ostatecznie jednak postanowiono nie orzekać w tej sprawie.

W okresie zimnej wojny, a w istocie do schyłku lat 80, wersja narzucona przez Stalina utrzymywała się nadal w ZSRR i krajach mu podporządkowanych. Wszelkie od niej odstępstwa były bezwzględnie karane. Rosjanie twardo stali na swym stanowisku i pilnowali sprawy Katynia. W tajemniczych okolicznościach nadal ginęli świadkowie prawdy, w razie konieczności pojawiali się nowi – popierający narzuconą wersję, którą popularyzowali też dyspozycyjni uczeni i dziennikarze. Usługi w tym zakresie oddawały też Moskwie komunistyczne partie z zachodniej Europy. Wszelkie próby ponownego międzynarodowego śledztwa odrzucane były z oburzeniem („*Roztrząsanie ponownie sprawy zbrodni w Katyniu może mieć na celu jedynie dążenie do rehabilitacji zbrodniarzy wojennych i głoszenie oszczerstw wobec Związku Radzieckiego*”). Nadal niszczone były dowody – w tym prawdopodobnie 21.857 teczek personalnych zamordowanych – i produkowane fałszywe, a groby ofiar ze Starobielska zalane zostały betonem. Wykorzystując zbieżność nazwy w celu dezinformacji wożono wycieczki zagraniczne, a także wysokiej rangi zachodnich polityków do wioski Chatyń w której rzeczywiście Niemcy dokonali pacyfikacji miejscowej ludności, by pod tamtejszym pomnikiem składać wieńce sugerując, że to jest właśnie miejsce zbrodni katyńskiej. W końcu jednak i w prawdziwym Katyniu wybudowano w 1978 roku pomnik, na którym jednak umieszczono po polsku i rosyjsku kłamliwą inskrypcję „*Ofiarom faszyzmu – oficerom polskiem rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku*”. Przykłady tego typu działań dezinformacyjnych można by długo mnożyć. Na zmiany tego stanu rzeczy w Rosji trzeba było czekać do lat 90.

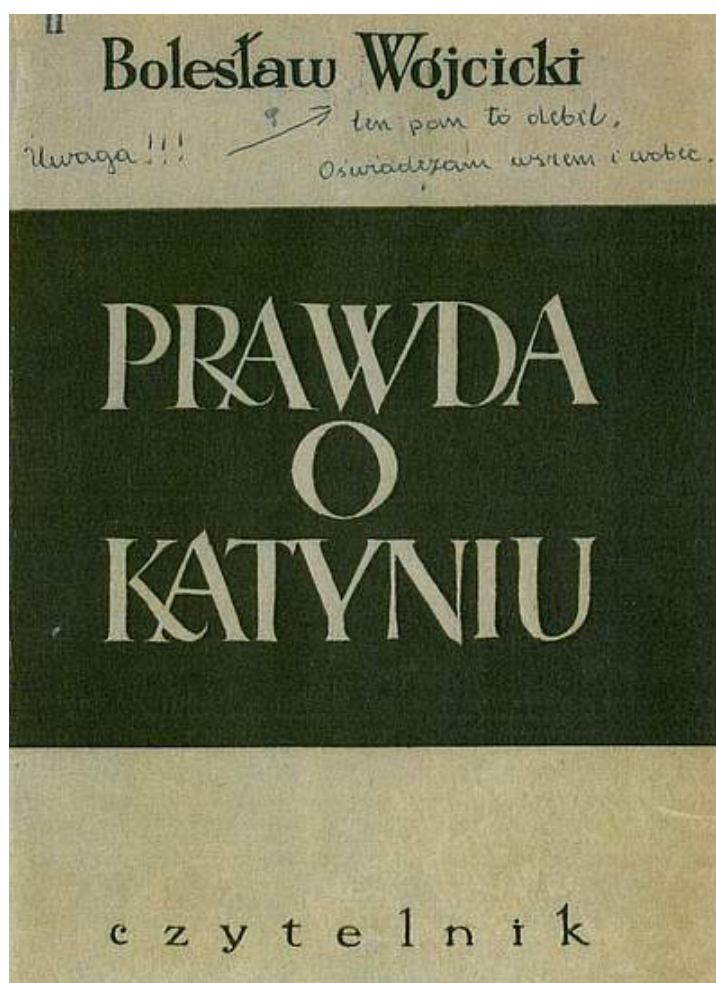


Radziecki pomnik z kłamliwą inskrypcją postawiony w Katyniu

Natomiast na Zachodzie już w początkach lat 50 dochodziło do powolnych przemian w kwestii katyńskiej. Wielką w tym zasługą pozostałych na emigracji Polaków, ale wpływ na to miała przede wszystkim zmiana koniunktury międzynarodowej. Ukazywały się pierwsze publikacje dotyczące zbrodni katyńskiej, pojawiały się artykuły prasowe z różnych stron naświetlające problem, w USA została powołana przez Kongres Komisja ds. zbadania Faktów Dowodów i Okoliczności Zbrodni w Lesie Katyńskim, co dawało szansę na umiędzynarodowienie problemu. Niestety materiały zebrane przez Komisję potwierdzające prawdę o Katyniu trafiły w 1953 do archiwum, a wniosek o międzynarodowy sąd nad sprawcami zbrodni nie został wdrożony w czyn. Pojawiali się też w różnych krajach historycy i szlachetni pasjonaci próbujący indywidualnie dążyć sprawę. Jednak prawda przebiegała się powoli i bywała składana na ołtarzu doraźnych interesów politycznych. Dopiero w 1976 pozwolono w Wielkiej Brytanii na postawienie pierwszego pomnika katyńskiego, na którym umieszczono znamieny napis „*Sumienie świata woła o świadectwo prawdzie*”. I choć w latach 80 przy okazji popierania polskiej opozycji mówiło się na Zachodzie o sprawie katyńskiej już częściej i prawdziwie, to jednak oficjalne uznanie sowieckiej winy przyszło w zasadzie dopiero po rozpadzie ZSRR.

## X. Kłamstwo katyńskie w Polsce

Sowiecka wersja wydarzeń związanych z morderstwem katyńskim była bezwzględnie narzucona Polsce przy pełnej aprobacie jej nowych władz. O żadnej oficjalnej samodzielności w tym zakresie nie mogło być mowy. Gdy w ramach polskiego śledztwa które miało „przyklepać” tezy Stalina prokurator zebrał dowody przeczące oficjalnej wersji, został on zamordowany podczas sfingowanego napadu. W szczególny sposób szykanowano bliskich ofiar – wdowy, które pozbawiano środków do życia i dzieci, którym uniemożliwiano studia i utrudniano karierę zawodową. Miało to zapobiec jakiegokolwiek ich aktywności w sprawie Katynia. Radziecki punkt widzenia przekazywała kolejnym pokoleniom kształconym w PRL szkoła, podtrzymywały ją też oficjalnie publikowane prace naukowe i popularne. Na straży kłamstwa katyńskiego stały instytucje państwowe. Propagowano je w wojsku i poprzez media. Szczególną rolę do odegrania miała cenzura, która pilnowała, by w żaden sposób i nigdzie



Propagandowa książka z 1952 r.  
z dopiskiem odważnego czytelnika o autorze:  
„Uwaga!!! ten pan to debil...”



nie wiążano Katynia z Rosjanami (obostrzenia dotyczyły nawet nekrologów i tablic na grobach). Mimo że przywódcy naszego państwa mieli pełną wiedzę na temat wydarzeń katyńskich, nie rewidowali obowiązującej wersji nawet po odwilży w 1956, w najlepszym wypadku wybierając milczenie na ten temat (tak uczynił np. W. Gomułka). A jednak prawdy o Katyniu nie udało się wśród Polaków zagłuszyć. Choć w latach stalinowskich była jedynie szeptała w kręgu najbliższych osób z czasem zaczęła się przebijać do szerszej świadomości. Była przekazywana w domach, na straży pamięci mimo wszelkich przeszkód stał Kościół, wiele w tej sprawie uczyniła Polonia, nie brakło też uczciwych nauczycieli po kryjomu przekazujących młodzieży prawdę o Katyniu i relacjach polsko-sowieckich. Zupełnie wyjątkową rolę odegrali niezwykli strażnicy prawdy jakimi byli krewni pomordowanych jeńców – szykanowani i prześladowani, ale przez lata przechowujący pamięć o swych bliskich i narodowej tragedii. Tematyka katyńska pojawiała się w audycjach masowo słuchanego przez Polaków choć zagłuszanego przez władzę Radia Wolna Europa, a także w docierających nielegalnie zza granicy lub wydawanych w tzw. drugim obiegu w kraju książkach i czasopismach. Wszystkie odłamy działającej w Polsce od połowy lat 70 opozycji żądały wyjaśnienia sprawy Katynia i nagłaśniały problem wskazując wprost na prawdziwych sprawców. Rozpowszechniano poza oficjalnym systemem piosenki, wiersze, dzieła sztuki związane z tematyką katyńską. Przy stawianych na cmentarzach Krzyżach Katyńskich (wiele z nich było szybko niszczone przez „nieznanych sprawców” nasłanych przez SB) gromadzą się coraz większe tłumy modlące się w intencji ofiar. Na murach pojawiają się napisy typu „*Katyn pomścimy*”. Dochodzi też do wyjątkowej manifestacji: 21 III 1980 roku na znak protestu przeciwko kłamstwu katyńskiemu na Rynku Głównym w Krakowie dokonał samospalenia kombatan AK Walenty Badylak. W połowie lat 80 dla wszystkich zainteresowanych sprawą staje się jasne, że kłamstwa katyńskiego nie da się w Polsce długo utrzymać i ujawnienie prawdy jest tylko kwestią czasu.



## **XI. Bieg z przeszkodami czyli sprawa katyńska po 1989 w Polsce i Rosji**

U schyłku lat 80 zarówno w Polsce jak i w ZSRR dochodziło do zmian politycznych. W naszym kraju procesy te doprowadziły do narodzin III RP, u wschodniego sąsiada początkowo przybrały formę pierestrojki (przebudowy), a w końcu doprowadziły do rozpadu ZSRR (1991). Zmiany te objęły także wzajemne relacje między naszymi państwami, co wpływało również na sprawę katyńską. Prawda jednak, zwłaszcza w Rosji, ujawniała się na raty. Nie sposób poruszyć wszystkich kwestii z tym związanych warto jednak na przykładach prześledzić ten proces.

W latach 80 znaczna część społeczeństwa polskiego знаła już prawdę o Katyniu i coraz śmielej ją artykułowała. Do zmiany postawy w tej kwestii zaczęły dojrzewać także



czynniki partyjno-rządowe. Od **1988** w Katyniu zaczynają pojawiać się oficjalni przedstawiciele Polski, a także za zgodą władz przedstawiciele rodzin pomordowanych. W **II 1989** po raz pierwszy oficjalnie historycy polscy związani z układem władzy, przyznali, że sprawcami zbrodni katyńskiej są Rosjanie. Sprawa ta przestaje być w naszym kraju tabu, mogą nad nią pracować historycy, może być przedmiotem publikacji, ofiary zbrodni mogą wreszcie być publicznie i oficjalnie uhonorowane. W **IV 1989** urna z ziemią katyńską została uroczyście złożona w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie i pod Krzyżem Katyńskim na Powązkach. W tymże roku założono też Stowarzyszenie Rodzin Katyńskich.

**13 IV 1990** radziecki przywódca M. Gorbaczow, chcąc zapewne w oczach Zachodu uwiarygodnić obrany przez siebie kurs polityczny, po raz pierwszy przyznał, że sprawcą mordu polskich oficerów było NKWD. Przebywający w Moskwie prezydent



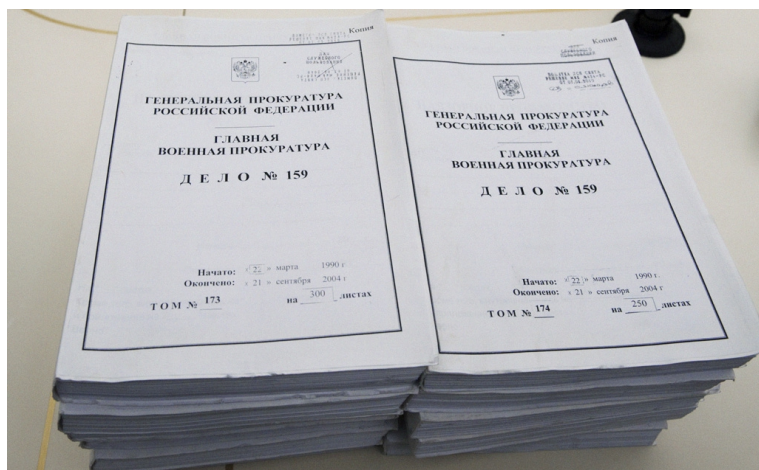
Wojciech Jaruzelski otrzymał pakiet materiałów archiwalnych dotyczący zbrodni katyńskiej, w tym akta potwierdzające losy jeńców pomordowanych w Charkowie i Twerze, o których do tej pory nic nie wiadomo. **14 X 1992** prezydent Borys Jelcyn przekazał prezydentowi Lechowi Wałęsie kopie tzw. decyzji katyńskiej z 5 III 1940, przechowywanej dotąd w ściśle utajnionym zbiorze akt czyli Teczce specjalnej nr 1 przekazywanej sobie przez kolejnych przywódców radzieckich. Dokumenty te opublikowano w obu krajach. W **VIII 1993** Jelcyn przekazał dalszą część dokumentacji katyńskiej i złożył kwiaty pod Krzyżem Katyńskim na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. W **początku lat 90** współpraca polsko-rosyjska w kwestii katyńskiej układała się bardzo dobrze. Historykom polskim udostępniono część archiwów, bez przeszkód odbywały się też prace ekshumacyjne w Miednoje i Charkowie oraz poszukiwanie ewentualnych nowych miejsc pochówku. W **1994** roku zawarto umowy z władzami rosyjskimi i ukraińskimi w sprawie budowy polskich cmentarzy wojennych w Katyniu, Charkowie, Miednoje i Bykowni. W tymże roku władze Ukrainy przekazują nam tzw. „Ukraińską listę” ofiar. Wcześniej, bo w **1990** na żądanie strony polskiej rozpoczęło się śledztwo prowadzone przez Rosyjską Prokuraturę Wojskową. Początkowo prowadzono je niezwykle energicznie przy pełnej współpracy z prokuratorami polskimi. W ramach śledztwa dokonano ekshumacji w Charkowie i Miednoje, przesłuchano żyjących świadków, ustalono listę wykonawców egzekucji i osób za nie odpowiedzialnych, zweryfikowano tysiące dokumentów. W **1992** roku rosyjska prokuratura przekazała stronie polskiej niewiarygodne kopie pierwszych 93 tomów akt tego śledztwa. W **VIII 1993** roku Komisja Ekspertów działająca przy rosyjskiej Głównej Prokuraturze Wojskowej uznała zbrodnię katyńską za zbrodnię przeciwko pokojowi, zbrodnię wojenną i ludobójstwo, co zgadzało się z polską kwalifikacją prawną. Tezy te potwierdził w **VII 1994** kierujący śledztwem prokurator wojskowy dodatkowo podkreślający winę osób odpowiadających za kłamstwo katyńskie.

Niestety jego wnioski zostały odrzucone przez zwierzchników, a on sam odsunięty od sprawy. **Od 1994** – niewątpliwie z przyczyn politycznych – zmieniono kierunek śledztwa (zbrodnia katyńska była już tylko „nadużyciem władzy o poważnych skutkach”), osłabiono jego tempo, nałożono klauzulę tajności na materiały dochodzeniowe i zerwano współpracę z polską prokuraturą. Na pewnym etapie przyjęto tezę, że mord katyński jest pospolitym przestępstwem kryminalnym i jako taki uległ przedawnieniu. Także w Polsce ówczesny minister sprawiedliwości W. Cimoszewicz, rozwiązał zespół prokuratorski zostawiając śledztwo w rekach Rosjan, którzy jednak **w 2004** umorzyli je, a wszelkie związane z nim materiały (blisko 200 tomów) oraz uzasadnienie decyzji o umorzeniu utajniono. Podjęcie wówczas na nowo śledztwa przez polski IPN, Rosja bardzo ostro skrytykowała. W **1995, 2000, 2005, 2006 i 2010** Sejm i Senat RP podejmowały tzw. uchwały katyńskie w których oddawały hołd pomordowanym jednocześnie wzywając Rosję do pełnego wyjaśnienia sprawy i uznania jej za ludobójstwo. Rok **1995** został ogłoszony przez prezydenta Lecha Wałęsę Międzynarodowym Rokiem Katyńskim. W **2003** roku Kongres Stanów Zjednoczonych uroczystie przekazał Polsce kopię akt amerykańskiego śledztwa prowadzonego w latach 50 w sprawie zbrodni katyńskiej. We **IX 2004** prezydent Putin deklaruje wolę przekazania Polsce całości materiałów śledztwa, do czego jednak nie dochodzi. Polskim prokuratorom pozwolono jedynie przeczytać część tych akt bez prawa ich kopiowania. W **2005** roku główny prokurator wojskowy Rosji stwierdził, że zbrodnia katyńska nie miała charakteru ludobójstwa. W tym czasie nasiliła się też zainaugurowana jeszcze w latach 90 rosyjska kampania propagandowa o tzw. „anty-Katyniu” czyli rzekomych polskich zbrodniach popełnianych na radzieckich jeńcach w 1920 roku, co miało oczywiście zrelatywizować w oczach opinii zbrodnię katyńską. Mimo formalnego przyznania, że Katyń jest dziełem NKWD w Rosji nadal dopuszczalne jest również propagowanie dawnej wersji. Tak czynią m. in. partie i stowarzyszenia o nacjonalistycznym i komunistycznym charakterze. W latach **2006-2008** krewni ofiar składają wnioski o przyznanie im statusu pokrzywdzonych i rehabilitację zamordowanych. Są one rozpatrywane negatywnie zarówno przez rosyjską prokuraturę jak i sądy. Podobnie traktowane są wnioski w sprawie katyńskiej składane przez rosyjskie Stowarzyszenie „Memoriał” wytrwale zabiegające o pełną prawdę. W **2007** Sejm RP ustanawia 13 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej, prezydent Lech Kaczyński składa oficjalną wizytę w Katyniu, awansuje też pośmiertnie ofiary zbrodni katyńskiej. W **2010** uroczyste obchody 70 rocznicy Katynia odbywały się w całym kraju oraz na świecie (szczególnie w środowiskach polonijnych). Kulminacyjnym akcentem tych obchodów miała być wizyta polskiej delegacji w Katyniu **10 IV 2010**. W skład tej delegacji, na której czele stał prezydent L. Kaczyński, weszli najważniejsi polscy politycy (prócz premiera D. Tuska, który był w Katyniu w ramach odrębnej uroczystości 7 IV), szefowie głównych instytucji państwa, duchowieństwo wszystkich wyznań, dowódcy wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz przedstawiciele Federacji Rodzin Katyńskich – organizacji ogromnie zasłużonej w demaskowaniu kłamstwa katyńskiego. Tak wysoka ranga tej wizyty miała być z jednej strony symbolem tego, że cały naród i państwo chyli czoła przed ofiarami zbrodni z drugiej strony miała wzmocnić polskie żądania ostatecznego wyjaśnienia sprawy katyńskiej i nadania tej zbrodni jednoznacznej kwalifikacji prawnej. Jak wiadomo na skutek katastrofy wszyscy

członkowie delegacji i załoga samolotu zginęli, a śledztwo w tej sprawie oddane wolą polskiego premiera w rosyjskie ręce trawa do dzisiaj. To bezprecedensowe wydarzenie dało pojęciu Katyń dodatkowej tragicznej wymowy, ma i będzie miało przez lata wpływ na sytuację w Polsce i nasze relacje z Rosją. Ale katastrofa smoleńska siłą faktu przyczyniła się też do nagłośnienia sprawy katyńskiej. Świat dowiedział się o faktach z tą sprawą związanych i przestała być ona traktowana jako część rzekomych polskich obsesji. W takich okolicznościach gdy słowa Smoleńsk i Katyń powtarzały wszystkie agencje informacyjne na świecie prawdy nie można już było skrywać także w Rosji. **11 IV 2010** rosyjska telewizja publikuje film A. Wajdy „Katyń” dzięki któremu pierwszy raz wielu Rosjan może zobaczyć ciemne karty własnej historii. **14 IV 2010** prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew oświadcza, że polscy oficerowie w 1940 roku zostali rozstrzelani na mocy decyzji Stalina, a w **V 2010** uznaje kłamstwo katyńskie za fałszowanie historii i zapowiada odtajnienie wszystkich akt. Jednakże w przekazanych zaraz potem B. Komorowskiemu dokumentach śledztwa nie ma żadnych nowych materiałów. **26 XI 2010** podjęta zostaje uchwała rosyjskiego parlamentu potępiająca zbrodnię katyńską.

W latach **2010-11** do polskich historyków trafiają dokumenty z kilkudziesięciu (wciąż nie ze wszystkich) tomów akt rosyjskiego śledztwa w sprawie Katynia, kontynuowane są też bez przeszkód poszukiwania grobów ofiar na terenie Ukrainy. W **2012** roku archiwa amerykańskie ujawniły tysiące częściowo dotąd utajnionych dokumentów w sprawie katyńskiej. W kraju i za granicą powstają pomniki i tablice pamiątkowe, publikowane są kolejne artykuły i książki. Wydaje się więc, że wszystko idzie w dobrym kierunku. A jednak nie wszystko.

**Od 2006** rozpatrywane były w Europejskim Trybunale Praw Człowieka w Strasburgu skargi członków Rodzin Katyńskich przeciwko Rosji. Skarżący domagali się od Rosji ujawnienia dokumentów procesowych, a zwłaszcza ściśle utajnionej decyzji o umorzeniu śledztwa, rehabilitacji ofiar oraz odpowiedniej kwalifikacji zbrodni. Zarzucali też Rosji celowe nieskuteczne prowadzenie postępowania wyjaśniającego zbrodnię katyńską, negowanie autentyczności tej zbrodni przez niektóre rosyjskie sądy oraz poniżające traktowanie bliskich ofiar. W toku strasburskich rozpraw (**2011,2012**) Rosja stosowała wyraźną obstrukcję nie dostarczając żądanych dokumentów pod pretekstem ich tajności. Pojawiły się też zdumiewające – zwłaszcza w świetle pojedynczych deklaracji z 2010 roku – wypowiedzi rosyjskich polityków i prawników. M.in. twierdzili oni, że nie są w stanie dociec za co polscy jeńcy zostali skazani, a tym samym ocenić zasadności (lub bezzasadności) stawianych im zarzutów i otrzymanych wyroków. Mówili też, że nie mają pewności w jakiej liczbie polscy oficerowie zostali straceni i czy przynajmniej części z nich nie należy traktować jako osób zaginionych. Wyroki Trybunału z **2012 i 2013** uznały winę władz radzieckich i NKWD za zbrodnię katyńską.



*Akta katyńskie przekazane Polsce w 2011  
(na resztę czekamy)*



Przyznały też że ma ona charakter zbrodni wojennej, a rodziny ofiar nie były właściwie traktowane podczas rosyjskiego śledztwa. Nie oceniono jednak – z braku materiałów – rzetelności tego postępowania.

Obecnie (2016) Rosjanie nadal odmawiają wydania kopii pozostałych w ich dyspozycji akt śledztwa katyńskiego i kopii decyzji uzasadniającej jego umorzenie. Nie godzą się też na rehabilitację ofiar i nie uznają zbrodni katyńskiej za ludobójstwo.

## **XII. Zadania na dziś i na przyszłość**

**Zbrodnia katyńska** była jednym najokrutniejszych aktów dwudziestowiecznych totalitaryzmów zarówno z racji statusu i ilości ofiar jak i jej charakteru i motywów, dlatego wymaga systematycznego poznawania i serdecznej pamięci. **Kłamstwo katyńskie** zaś było jedną z najbardziej perfidnych operacji propagandowych we współczesnym świecie. Trzeba oddać honory tym, którzy mu nie ulegli, ale trzeba też ku przestrodze studiować jego mechanizmy, bo są one niestety uniwersalne i nadal obecne.

Choć dokonano już bardzo wiele w sprawie zbadania faktów i upublicznienia informacji o zbrodni katyńskiej i kłamstwie katyńskim, ciągle jeszcze sporo jest do zrobienia. M.in. należy kontynuować prace poszukiwawcze zmierzające do odkrycia miejsc pochówku ofiar z Listy ukraińskiej i Listy białoruskiej, a w miejscach ich odnalezienia zorganizować polskie cmentarze wojenne. Należy konsekwentnie starać się o pozyskanie od Rosji dokumentów śledztwa katyńskiego, zaś od Białorusi brakującej listy ofiar, a także o pozyskanie i staranne opracowanie naukowe wszelkich innych dokumentów w tej sprawie znajdujących się w obiegu prawnym czy archiwalnym oraz w rękach prywatnych. Należy także kontynuować działania zmierzające do powszechnego przyjęcia kwalifikacji zbrodni katyńskiej jako zbrodni wojennej i zbrodni ludobójstwa. Zasadne jest dalsze prowadzenie wszelkich działań systematyzujących i poszerzających wiedzę o Katyniu oraz honorujących jego ofiary i wspierających Rodzinę Katyńską. Bardzo ważne jest należyte umiejscowienie Katynia w polityce historycznej realizowanej przez państwo polskie i jego instytucje (w tym szkoły) i szersze niż dotąd popularyzowanie tej tematyki zarówno w kraju jak i za granicą. Niezwykle istotne będą nadal podejmowane w tej sprawie działania Kościoła, mediów oraz fundacji, stowarzyszeń i organizacji społecznych, a także indywidualnych osób. Powinny być one kontynuowane i wspierane przez państwo polskie.

## **XIII. Przemówienie przygotowywane przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego na uroczystości katyńskie 10 kwietnia 2010 roku (fragmenty)**

To było 70 lat temu. Zabijano ich – wcześniej skrupowanych – strzałem w tył głowy. Tak by krwi było mało. Później – ciągle z orłami na guzikach mundurów – kładziono w głębokich dołach. Tu, w Katyniu takich śmierci było cztery tysiące czterysta. W Katyniu, Charkowie, Twerze, w Kijowie, Chersoniu oraz w Mińsku – razem 21.768. Zamordowani to obywatele Polski, ludzie różnych wyznań i różnych zawodów; wojskowi, policjanci i cywile. (...) Wszystkie te zbrodnie łączy obywatelstwo ofiar i ta sama decyzja tych samych sprawców (...)

Tych ludzi zgładzono bez procesów i wyroków. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata.

Czym jest śmierć tysięcy osób – obywateli Rzeczypospolitej – bez sądu? Jeśli to nie jest ludobójstwo, to co nim jest?

Pytamy, nie przestajemy pytać: dlaczego? Historycy wskazują zbrodnicze mechanizmy komunistycznego totalitaryzmu. Część jego ofiar leży tuż obok, również w katyńskim lesie. To tysiące Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, ludzi innych narodów. Źródłem zbrodni jest jednak także pakt Ribbentrop-Mołotow prowadzący do czwartego rozbioru Polski. Są nim imperialne, szowinistyczne zamiary Stalina. Zbrodnia Katyńska jest częścią „*akcji (...) oczyszczenia przedpoli potrzebnych dla dalszej ekspansji imperiaлизmu sowieckiego*” (...) To dlatego NKWD próbuje pozyskać jeńców by poparli plany podboju. Oficerowie z Kozielska i Starobielska wybierają jednak honor, są wierni Ojczyźnie. Dlatego Stalin i jego Biuro Polityczne mszcząc się na niepokonanych decydują: rozstrzelać ich. Grobami są doły śmierci w Katyniu, pod Charkowem, w Miednoje. Te doły śmierci mają być także grobem Polski – niepodległej Rzeczypospolitej (...)

Po roku 1945 Polska istnieje, ale bez niepodległości. Z narzuconym ustrojem. Próbuje się też zafałszować naszą pamięć o polskiej historii i polskiej tożsamości. Ważną częścią tej próby fałszerstwa było kłamstwo katyńskie. Historycy nazywają je wręcz kłamstwem założycielskim PRL. Obowiązuje od roku 1943 roku (...)

Świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Rodzinom ofiar odebrano prawo do publicznej żałoby, do opłakania i godnego upamiętnienia najbliższych. Po stronie kłamstwa stoi potęga totalitarnego imperium, stoi aparat władzy polskich komunistów. Ludzie mówiący prawdę o Katyniu płacą za to wysoką cenę (...) Czyżby – przypomnę słowa poety – świadkiem miały pozostać jedynie „guziki nieugięte” znajdujące tu, na katyńskich mogiłach? Są jednak także „nieugięci ludzie” i – po czterech dekadach – totalitarny Goliat zostaje pokonany. Prawda – ta ostateczna broń przeciw przemocy – zwycięża. Tak jak kłamstwo katyńskie było fundamentem PRL, tak prawda o Katyniu jest fundamentem wolnej Rzeczypospolitej. To wielka zasługa Rodzin Katyńskich. Ich walki o pamięć o swoich bliskich, a więc także – o pamięć i tożsamość Polski. Zasługa rodziców opowiadających swoim dzieciom prawdziwą historię Polski, zasługa młodzieży. Zasługa tych nauczycieli, którzy – mimo zakazów – mówili dzieciom prawdę. Zasługa księży (...) Zasługa drukarzy nielegalnych wydawnictw. Zasługa wielu niezależnych inicjatyw i „Solidarności”. Jak trafnie powiedział tu przed kilkoma dniami premier Rzeczypospolitej, Polacy stają się wielką Rodziną Katyńską.

Wszystkim członkom tej wspólnoty, w szczególności krewnym i bliskim ofiar, składam najgłębsze podziękowanie. Zwycięstwo w bitwie z kłamstwem to Wasza wielka zasługa! Dobrze zasłużyliście się Ojczyźnie!! (...)

Wielkie zasługi w walce z kłamstwem katyńskim mają także Rosjanie: działacze Memoriału, ci prawnicy, historycy i funkcjonariusze rosyjskiego państwa, którzy odważnie ujawniali tę zbrodnię Stalina. (...) Katyń i kłamstwo katyńskie (...)

na długie dziesięciolecia zatrwały relacje między Polakami i Rosjanami. Nie da się budować trwałych relacji na kłamstwie. Kłamstwo dzieli ludzi i narody. Przynosi nienawiść i złość. Dlatego potrzeba nam prawdy. Racje nie są rozłożone równo, rację mają Ci, którzy walczą o wolność.

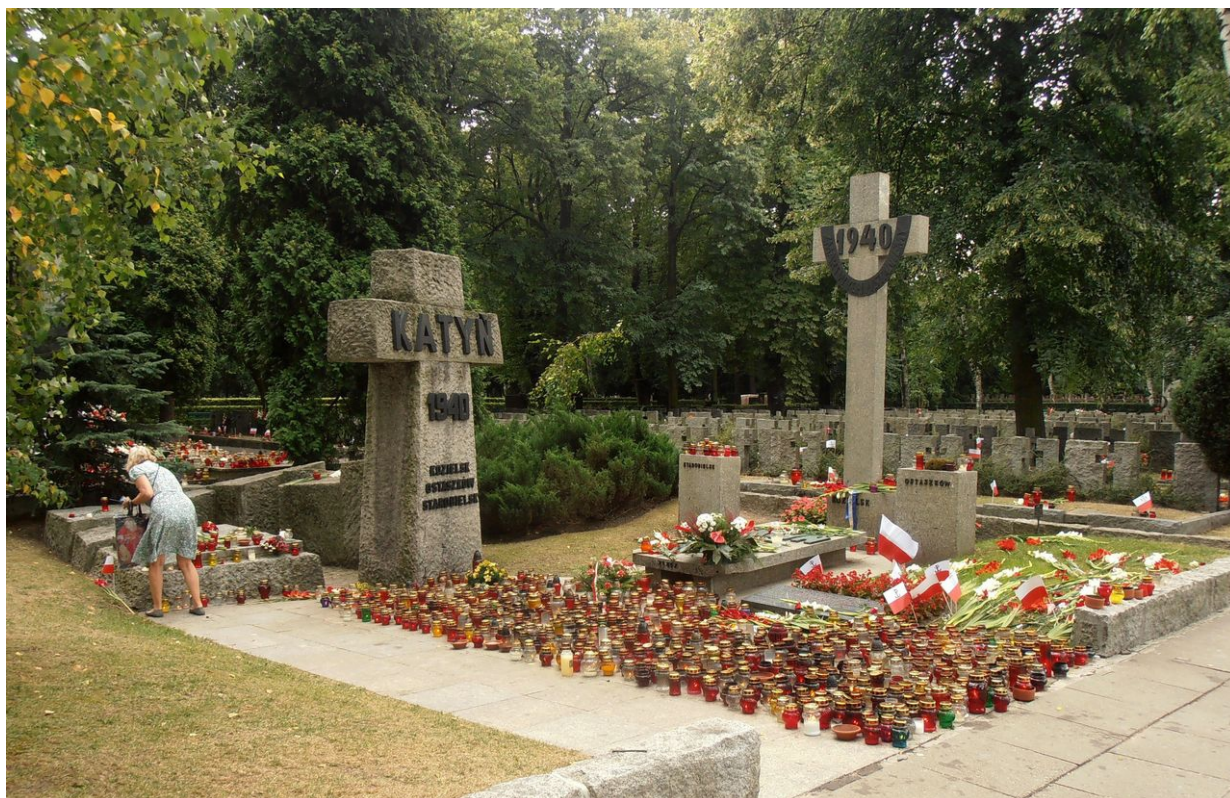
My, chrześcijanie wiemy o tym dobrze: prawda, nawet najboleśniejsza, wyzwala. Łączy. Przynosi sprawiedliwość. Pokazuje drogę do pojednania. Sprawmy, by katyńska rana mogła się wreszcie zagoić i zbliżnić. Jesteśmy na tej drodze. Mimo różnych wahań i tendencji, prawdy o Zbrodni Katyńskiej jest dziś więcej niż ćwierć wieku temu (...) Jednak prawda potrzebuje nie tylko słów ale i konkretów. Trzeba ujawnienia wszystkich dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej. Okoliczności tej zbrodni muszą zostać do końca zbadane i wyjaśnione (...) Ważne jest, by została potwierdzona prawnie niewinność ofiar, by kłamstwo katyńskie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej (...) Ta droga do pojednania wymaga jednak czytelnych znaków. Na tej drodze trzeba partnerstwa, dialogu równych z równymi, a nie imperialnych tęsknot. Trzeba myślenia o wspólnych wartościach: o demokracji, wolności, pluralizmie, a nie – o strefach wpływów.

Tragedia Katynia i walka z kłamstwem katyńskim to doświadczenie ważne dla kolejnych pokoleń Polaków. To część naszej historii. Naszej pamięci i naszej tożsamości. To jednak także część historii całej Europy, świata. To przesłanie dotyczące każdego człowieka i wszystkich narodów. Dotyczące i przeszłości, i przyszłości ludzkiej cywilizacji. Zbrodnia Katyńska już zawsze będzie przypominać o groźbie zniewolenia i zniszczenia ludzi i narodów. O sile kłamstwa. Będzie jednak także świadectwem tego, że ludzie i narody potrafią – nawet w czasach najtrudniejszych – wybrać wolność i obronić prawdę. Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym: pomódlmy się nad ich grobami.

Chwała bohaterom! Cześć ich pamięci!!







Krzyże w Dolince Katyńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach

#### **XIV. Zamiast podsumowania**

W lesie katyńskim i innych miejscach kaźni uśmiercono w 1940 elitę polskiego państwa. Tych ludzi zabrakło nie tylko ich bliskim, ale także powojennym pokoleniom, które pozbawione zostały ich wiedzy, doświadczenia, patriotyzmu, przywództwa jak również ich potencjalnych dokonań na niwie wojskowej, politycznej, gospodarczej, naukowej i artystycznej. Tej straty nie da się nigdy wyrównać. Pozostaje pamięć. W świetle niedawno dokonanych badań wiedzę o Katyniu deklaruje niespełna 20% Polaków. Podkreślmy – Polaków żyjących w wolnym kraju, w którym nikt już nie broni dostępu do tej wiedzy.

**I to jest smutna, bardzo smutna puenta wszystkich powyższych rozważań**



Tekst i opracowanie: **Ewa Kobel**

Redakcja techniczna: **Przemysław Kobel**

Przygotowując bieżący numer PNP korzystałam z materiałów opublikowanych przez IPN oraz z prac W. Kuleszy, J. Mackiewicza, J. Łojka, Cz. Madajskiego, A. Przewoźnika, F. Kadella i P. Allena.